

# O SZERSZE ZASTOSOWANIE ROZPORZĄDZEŃ O ULGACH PODATKOWYCH DLA PRZEDSIĘBIORSTW GDYŃSKICH

PODATEK OBROTOWY HAMUJE ROZWÓJ GDYNI

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 r. oraz z dnia 24 listopada 1930 r., przyznano Gdyni cały szereg ulg podatkowych, z których najważniejszą było niewątpliwie zwolnienie od podatku obrotowego. Rozporządzenia powyższe miały na celu, w myśl intencji ustawodawcy: „popieranie rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni”. Po kilkunastu latach obserwacji stosowania w praktyce powyższych rozporządzeń, można obecnie stwierdzić, że, mimo wyraźnej tendencji ustawodawcy, rozporządzenia te przyczyniły się bardzo mało do „rozbudowy i rozwoju gospodarczego” Gdyni. Szczególnie od roku 1930, kiedy zwolnienie udziela, nie jak dawniej Rada Ministrów, lecz Minister Skarbu, fiskalny sposób traktowania podań o zwolnienia od podatku obrotowego, doprowadził do tego, iż obecnie na ogólną liczbę ponad 1700 firm handlowych i przemysłowych w Gdyni korzysta efektywnie ze zwolnienia zaledwie 38 przedsiębiorstw. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zasadniczo każda większa firma handlowa lub przemysłowa, istniejąca na terenie Gdyni, przyczynia się do rozwoju miasta lub portu, a firm tych jest kilkadziesiąt, to widzimy, że fiskalno - biurokratyczny sposób stosowania ulg podatkowych doprowadził do zupełnego unicestwienia korzyści, jakie odnieść mogła Gdynia z zacytowanych rozporządzeń.

Zbyt ogólnikowe ujęcie rozporządzenia oraz pozostawienie decyzji dowolnemu uznaniu Ministerstwa Skarbu, które z natury rzeczy odnosi się bardzo sceptycznie do wszelkich ulg i zwolnień, wprowadziło niezgodną z intencją ustawodawcy interpretację rozporządzeń o ulgach podatkowych dla Gdyni. Od firm, ubiegających się o zwolnienia, żądano wykazania się inwestycjami na terenie Gdyni, zatrudniania większych ilości pracowników, znacznego kapitału zakładowego, a nawet wprowadzono przez pewien czas zasadę, iż ze zwolnień korzystać mogą tylko firmy, istniejące już kilka lat w Gdyni. Omawiane rozporządzenia miały na celu przyciągnięcie jaknajwiększej ilości firm do Gdyni, które instalując się tu, narażone były właśnie w pierwszych latach swego istnienia na największe obciążenia podatkowe. Cały szereg firm czysto handlowych, tak bardzo ważnych dla każdego portu, nie mógł naturalnie, wykazać się żadnymi inwestycjami, ani zatrudnianiem licznej rzeszy pracowników, a tu jednak działalnością swoją przyczyniał się w dużej mierze do rozwoju Gdyni, jako rynku handlowego. W handlu kapitał zakładowy firmy nie stanowi również, szczególnie w naszych warunkach, żadnego realnego miernika jej znaczenia i działalności handlowej. Cały szereg najpoważniejszych firm jest tylko spółkami z ogr. odpow. i posiada wymagany ustawowo minimalny kapitał zakładowy.

Firmy, które miały nieraz początkowo zamiar zainstalować się w Gdyni, nie przychodziły tu ze względu na wyżej wspomniany kilkuletni okres próbny, w którym nie mogły ubiegać się o zwolnienia.

Skutek powyższego jest taki, że Gdynia, jako rynek handlowy i przemysłowy, rozwija się bardzo powoli i zupełnie nieproporcjonalnie do samego portu oraz, że firmy tutejsze, szczególnie handlowe i przemysłowo - przetwórcze, pracujące w znacznie gorszych warunkach, niż wewnątrz kraju, z trudnością pokrywają własne koszty handlowe i nie mogą zdobyć rynku choćby miejscowego, wskutek zbyt wysokich kosztów własnych.

Do Izby Przemysłowo - Handlowej w

Gdyni bardzo często przychodzą po informacje i porady przedsiębiorcy, którzy, posiadając pewien kapitał, pragnęliby zaangażować go w Gdyni, w jakimś przedsiębiorstwie. Dowiedziawszy się jednak, że ulgi podatkowe, od których uzależniają swoją działalność i inwestycje na terenie Gdyni, są bardzo skąpo udzielane, rezygnują przeważnie z zamiaru zaangażowania kapitału w Gdyni.

Konieczność szerokiego stosowania rozporządzeń o ulgach podatkowych dla przedsiębiorstw gdynińskich uwydatnia się silnie szczególnie w odniesieniu do przemysłu, do handlu hurtowego i detalicznego oraz do handlu zamorskiego eksportowo - importowego na terenie Gdyni.

Przemysł, opierając swą kalkulację w znacznej mierze na robociznie, opłacać ją musi nawet obecnie, w dobie dużej podaży rąk roboczych, znacznie drożej niż ten sam przemysł wewnątrz kraju. Wystarczy porównać taryfę plac w przemyśle budowlanym, ceramicznym, tartacznym, olejarskim i t. p. w Gdyni i w innych miejscowościach w kraju, aby przekonać się, jak wysokie są płace robotnicze w Gdyni, przystosowane zresztą do wyższych na tutejszym terenie kosztów utrzymania. Do tego dodać należy jeszcze znaczną odległość Gdyni od zaplecza, która sprawia, że przewóz surowców oraz przetworów kalkuluje się znacznie drożej. To też zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni zależne jest w dużej mierze od odpowiednich ulg podatkowych, których możliwości uzyskania wprawdzie istnieje, ale w praktyce jest jak dotychczas w większości wypadków nieosiągalna.

Handel hurtowy i detaliczny w Gdyni, który teoretycznie obsługiwać powinien rynek miejscowy, znajduje się ciągle jeszcze w stadium wegetacji. Wpływa na to przedewszystkiem konkurencja pozamiejscowa, mająca tańsze źródła zakupu oraz przedewszystkiem większy wybór towarów, co sprawia, że większość miejscowej klienteli wogóle w Gdyni nie kupuje. Następnie dodać jeszcze tu należy wysokie koszty handlowe, spowodowane dro-

giemi czynszami lokalów oraz wyższymi płacami personelu pomocniczego, jak również brak strefy przyciągania. Handel gdyniński skazany na mieszkańców samej Gdyni, z których zamożniejsza część kupuje przeważnie w Gdańsku lub przy okazji wewnątrz kraju, a uboższa nie jest w stanie utrzymać większych placówek handlowych, zdradza typowe cechy pauperyzacji i dotychczas nie mamy w Gdyni większych domów handlowych, bazarów etc. Zwolnienia od podatku obrotowego byłyby dla tutejszych firm handlowych olbrzymią ulgą i zredukowałyby bardzo znacznie koszty egzystencji powyższych firm i tak już nadzbyt obciążonych niekorzystnymi warunkami.

W odniesieniu do handlu morskiego eksportowego i importowego, który dopiero zaczyna się właściwie w Polsce tworzyć, podatek obrotowy jest największym hamulcem i największym obciążeniem, uniemożliwiającem często przeprowadzenie transakcji. Ponieważ handel ten charakteryzuje się wielkimi obrotami przy niewielkim stosunkowo zysku, zamykającym się przeważnie w granicach od 1/2 do 2 i 1/2 proc., podatek obrotowy usuwa często poza nawias wszelkie możliwości handlowe, gdyż zysk pochłania podatek od obrotu. W takich warunkach trudno dziwić się, że niema u nas kupiectwa, któreby na własny rachunek sprowadzało surowce zamorskie względnie skupywało surowce i wyroby krajowe na wywóz. Firmy zagraniczne podatku obrotowego nie opłacają i dlatego mogą zwycięsko konkurować z firmami polskimi.

Podatek obrotowy jest więc tym czynnikiem, który uniemożliwiałby polskiemu ekspansję na rynkach zagranicznych, a temsamem hamuje rozwój naszego handlu zamorskiego. Jeśli więc leży w interesie naszym stworzyć samodzielny handel zamorski, to w pierwszym rzędzie należałoby go zwolnić od podatku obrotowego. Dlatego też firmy, trudniące się handlem zamorskim i pracujące w Gdyni, powinny być zwalniane od podatku obrotowego. (Ku)